

Auuu! Ratunku! – Poganiacz psów zawisł nad przepaścią. Do butów miał przyczepione narty. Psy drapały pazurami w gładki lód. Jeszcze chwila, a cały zaprzęg runąłby do lodowej szczeliny. Ludzie rzucili się na ratunek. Chwycili za liny i wyciągnęli mężczyznę na powierzchnię.

Ponad 100 lat temu rozegrał się wyścig, kto pierwszy postawi nogę na biegunie południowym. Rywalizowały ze sobą dwa zespoły. Pierwszy prowadzony przez Norwega Roalda Amundsena oraz drugi, którym dowodził Brytyjczyk Robert Scott. Dla jednego z drużyn wyścig zakończył się zwycięsko, a dla drugiego – tragicznie.

Learn Read
WOW!
in English!

Today, up to 4,000 people live in Antarctica. Most of them are scientists.

The scientists in Antarctica study the ice and all the organisms living there: from small bacteria to big penguins.

MARZENIA ODKRYWCÓW

Biegun południowy leży na Antarktydzie, najzimniejszym miejscu na Ziemi. Zimą temperatura spada tam nawet poniżej -80°C. Śmiałkom, którzy wybrali się na biegun południowy, zagrażały zabójcze szczeliny, lodowa pustynia i silny, przeraźliwie zimny wiatr.

– Ach! – ciężko westchnął Roald Amundsen. Jak trudno było zdobyć pieniądze na wyprawę na Antarktydę, najbardziej nieogódną część świata. Podróż kosztowała krocie.

Zamiar zdobycia bieguna południowego Amundsen trzymał w sekrecie. Wszystkim, nawet żalodze i sponsorom, opowiadał, że wybierają się na biegun północny. Mówił tak, ponieważ nie chciał, by o tej niezwykłej wyprawie dowiedzieli się jego konkurenci. Obawiał się, że szybciej zbiorą pieniądze i pierwsi dotrą na Antarktydę.

Norweska flaga na biegunie południowym



CO WZIĄĆ NA WYPRAWĘ

Sukces. Wysłuchany żagłowiec Fram podniósł kotwicę i wyruszył na południe. Dopiero na statku Amundsen wyjawiał żalodze prawdziwy cel podróży – zdobycie bieguna południowego.

Roald Amundsen był sprytnym człowiekiem i świetnym organizatorem. Przez wiele lat zdobywał doświadczenie polarnika. Obserwował Eskimosów na dalekiej północy. Uczył się od nich metod poruszania się z zimmem i głodem oraz poruszania się w ogromnych przestrzeniach.

Norweg wyposażył uczestników wypraw w skóry i ciepłe futra. Zamówił też specjalne ubrania i śpiwory. Szwecy przygotowali nowatorski model butów narciarskich. Poza tym polarnicy otrzymali najlepsze narty, sanie i namioty.

Na żagłowiec zabrano również niemal setkę psów grenlandzkich. Miały służyć na Antarktydzie do ciągnięcia saní załadowanych żywnością i sprzętem wyprawowym.

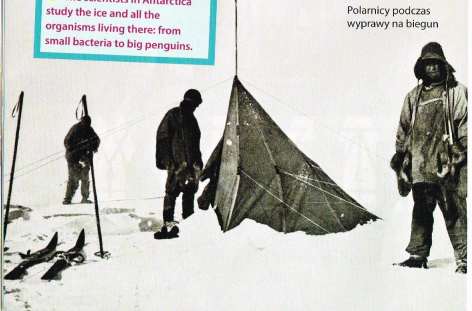
NA BIEGUN!

Na wyprawę Amundsen zaprosił 4 mężczyzn. Byli świetnymi narciarzami, myśliwymi i brali wcześniej udział w ekspedycjach polarnych. Wiedzieli też, jak kieruje się zaprzęgiem psów grenlandzkich.

Po wielu tygodniach Fram wreszcie wpłynął do Zatoki Wielorybiej na Antarktydzie. Brzeg był tam kruchy, góry lodowe odrywały się od niego i wpadały do morza. Transportowanie setek kilogramów jedzenia i ekwipunku w głąb śnieżnej równiny i budowanie obozowiska zajęło polarnikom dużo czasu.

Pod koniec października 1911 roku byli gotowi. Śmiałkowie wpięli narty, a psi zaprzęg rażno ruszył przed siebie. Rozkład dnia był monotony. Mężczyźni wstawali wcześniej rano. Po śniadaniu zwiłjali obóz, pakowali ekwipunek na sanie i szli w nieznanym kierunku. Kierowali się wskazaniami kompasu. Prowadzili też codzienne pomiary meteorologiczne i geograficzne.

Polarnicy podczas wyprawy na biegun



Antarktyczna ekspedycja Amundsena i Scotta. Zdjęcia z ekspedycji. Odrobina kolorów dodana przez autora.